KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE
W KRAKOWIE.
ulica Mikołajska Nr 2.

Członkowie Towarzystwa otrzymują okólnik bezpłatnie. Wkładka roczna Członka wynosi 2 złr., opłata od ogłoszeń prywatnych po 20 ct. za jeden wiersz zwyczajnego druku.

L. 1439/97.
W maju 1897.

OKÓLNIK 27.

1.

Zaproszenie na Walne Zgromadzenie.

I. Dnia 29 maja 1897 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali Rady miejskiej w Krakowie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, na które Wydział Szanownych Członków najuprzejmiej zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1896, przedstawi pzezes.
3) Sprawozdanie kasowe i wnioski komisyi rewizyjnej.
4) Wybór prezesa i wiceprezesa.
5) Wybór dwóch członków wydziału.
6) Wnioski członków.
7) Dyskusya na temat: „Czy żywienie karpi łubinem jest korzystnem“. Zagai prezes.

O godzinie 4 po południu wspólny obiad w restauracyi p. Majewskiego przy ul. Floryańskiej w hotelu „pod Różą“.

Cena na osobę bez napoi 1 złr. 50 ct. Chcący wziąść udział w obiedzie, raczą zgłosić się wprost do restauratora p. Majewskiego i tamże składkę uiścić.

W razie nieprzybycia ilości członków statutem przepisanej, odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11 przed południem z tym samym porządkiem dziennym ponowne Walne Zgromadzenie, które w myśl § 13 statutów poweźmie uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

II. Dnia 30 maja, na zaproszenie JWP. Andrzeja hr. Potockiego, odbędzie się wycieczka do Rózina (Dubia) celem zwiedzenia najdawniejszego w naszym kraju zakładu pstrągowego, należącego do JWP. hr. Andrzeja Potockiego.

Wyjazd z Krakowa z dworca kolei Północnej do stacyi Rudawa o godzinie 9 m. 25 zrana, powrót z Krzeszowic o godzinie 4 po południu, lub o 9 m. 15 wieczór.

Członkowie Towarzystwa, chcący wziąść udział w wycieczce, raczą zgłosić się ustnie lub pisemnie do kancelaryi Wydziału przy ul. Mikołajskiej L. 2 do dnia 27 maja b. r.

W imieniu Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie:

Prezes

Dr Ferdynand Wilkosz.

Prócz niniejszego zaproszenia inne ogłoszenia o Walnem Zgromadzeniu nie będą rozsyłane.

2.

Konkurs na stypendya.

Celem nadania w r. 1898 dwóch stypendyów po 120 złr. a. w., ustanowionych na uczczenie jubileuszu Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I, dla wykształcenia praktycznych stawniczych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za zezwoleniem zarządu dóbr JWP. Augusta hr. Potockiego odbywać będą stypendyści naukę i praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze, w czasie od 15 marca 1898 do końca października 1898 r. i otrzymają od zarządu dóbr bezpłatne mieszkanie.

Stypendyści mają się poddać przez cały czas praktyki bezwarunkowo kierownictwu zarządu dóbr w Zatorze i wypełniać ściśle wszystkie dane sobie polecenia, uwzględniać jak najskrupulatniej udzielone sobie wskazówki i instrukcye i pracować przez cały czas z jak największą pilnością, aby mogli przyswoić sobie wszystkie wiadomości, dla praktycznego stawniczego potrzebne.

Wypłata przyznanego w kwocie 120 złr. a. w. stypendyum nastąpi za pośrednictwem zarządu dóbr w Zatorze ratami miesięcznemi z dołu.

W razie nagannego sprawowania się, utraca stypendysta stypendyum i nie otrzyma świadectwa odbytej praktyki.

Po odbyciu nienagannem praktyki do końca października 1898 otrzyma stypendysta od zarządu dóbr w Zatorze świadectwo, które potwierdzi Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Podania o nadanie stypendyów własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, mają być wniesione do końca roku 1897 do Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie ul. Mikołajska 2 i dołączyć do nich należy:

1) Metrykę urodzin.

2) Świadectwo, wykazujące ukończenie co najmniej szkoły ludowej z dobrym postępem.

3) Świadectwo lekarskie, wykazujące, że kandydat jest zupełnie zdrowym i silnym.

4) Świadectwo odbytej trzechletniej służby wojskowej lub uwolnienia od takowej.

5) Świadectwo moralności i nienagannego życia, wystawione przez właściwy urząd parafialny.

Ubiegający się otrzymają na swe podanie z początkiem r. 1898 odpowiedź na piśmie.

Kraków dnia 30 kwietnia 1897.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

3.

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamiamy, że p. Zygmunt Fiszer. c. k. inspektor rybactwa w Krakowie przy ulicy Stachowskiego pod liczbą 88. zamieszkały, uproszony przez nas, udziela Członkom naszego Towarzystwa pomocy i rady przy zakładaniu gospodarstw rybnych.

Zgłoszenia prosimy adresować wprost do p. Fiszera.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

4. **Ruch członków.** Zmarli: Radca sądowy Seelig, długoletni i bardzo zasłużony dla rybactwa prezes towarzystwa rybackiego w Kassel. Alfred de Hueber, c. k. em. Radca dworu, kawaler orderów, pierwszy sekretarz tow. rybackiege w Wiedniu. Cześć ich pamięci!

Przystąpili nowi członkowie:

PP.: Kosser Jona, przełożony obszaru dworskiego i zastępca właściciela dóbr Chudyjowce, p. Korolówka.
Budniak Jan, dzierżawca rewiru rybackiego Oświęcim.
Mazaraki Aleksander, właściciel dóbr Żelazna.
Czachowski Leonard. dyrektor gospodarstwa rybnego Łyszkowice.
Czarkowski Konstanty, właściciel dóbr. Niegowce, p. Kalusz.
Dr Krasiński hr. Adam, ordynat. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 410/5.
Rozwadowski Józef, c. k. profesor gimnazyalny. Kraków, ul. Pańska l. 8.
Rozmanit Antoni, właściciel dóbr i fabryki. Kraków, ul. Pijarska l. 21.
Towarzystwo rolnicze okręgowe Ropczycko-Pilźnieńskie w Przyborowie, poczta Czarna koło Pilzna.
Jaźwiński Karol, właściciel dóbr Podniestrzany, p. Brzozdowce.
Dr Markiewicz Bronisław, c. k. auskultant sądowy. Kraków ul. Bracka l. 6.
Dr Wilkosz Władysław, adwokat. Kraków ul. Szewska 20.

Zaprenumerował Okólnik: Kamieński Wacław, dyrektor gospodarstwa rybnego. Ryki.

5. **Lista zapłaconych składek.** Składkę zapłacili PP.: za rok 1896 i 1897: Popkiewicz Marcin; za rok 1897: Beneszek Eugeniusz, Budniak Jan, Czachowski Leonard, Czarkowski Konstanty, Drohojowski Stanisław, Gołębski Kazimierz, Gut Paweł, Jasiurkowski Michał złr. 2·25, Kobierzycki Józef, Kosser Jona, Hr. Krasiński Adam, Madeyski Roman, Dr Markiewicz Bronisław, Mazaraki Aleksander Rs. 2, a za dawniejsze Okólniki Rs. 3 kop. 20, Rozmanit Antoni, Rozwadowski Józef, Dr Wilkosz Władysław.

6. **Wiadomości osobiste.** Dr Fryderyk Wildgans został zamianowany Radcą ministeryalnym w ministerstwie rolnictwa.

7. **Zarybianie karpiem rzek krajowych.** W kwietniu zakupiliśmy od zarządu dóbr w Zatorze 1200 kóp, t. j. 72.000 sztuk narybku karpia królewskiego, przeznaczając je na zarybianie rzek krajowych. Ilość powyższa przeznaczoną została w równych częściach, t. j. po 240 kóp, dla Wisłoki, Wisłoka, Sanu, Dniestru i Bugu. Na miejsca przeznaczenia nadszedł narybek zdrowo i bez uszczerbku, a zarybianie nastąpiło w połowie kwietnia za pośrednictwem magistratów miejskich w Dębicy, Rzeszowie, Przemyślu i Busku, tudzież Rady powiatowej w Samborze.

Za pomoc w czynności powyższej składamy niniejszem Świetnym Magistratom w Dębicy, Rzeszowie, Przemyślu i Busku, tudzież Radzie powiatowej w Samborze jak najgoretsze podziękowanie. *W.*

8. **Przesiedlenie Dreisseny do wód w okolicy Krakowa.** W poprzednim okólniku podaliśmy artykuł o Dreissenie jako korzystnym środku pożywienia dla ryb. Uznając doniosłość tej sprawy, szczególnie dla dzikich stawów wschodniej części kraju, postanowiliśmy poczynić bezzwłocznie starania o zyskanie okazów Dreisseny i umieszczenie takowych na próbę w naszych wodach, a starania nasze, dzięki łaskawej uczynności i życzliwości kilku osób, pomyślny odniosły skutek. Prof. Dr Antoni Ślósarski w Warszawie polecił rybakom tamtejszym złowić w Wiśle pod Wilanowem około 150 sztuk wyrosłych okazów Dreisseny, a prof. Dr Henryk Hoyer, bawiący w Warszawie w czasie świąt Wielkanocnych u swej rodziny, przywiózł złowione okazy w dniu 27 kwietnia do Krakowa, a tak starannie opiekował się nimi, że żadna sztuka w drodze nie zginęła, a niektóre okazy po przywiezieniu do Krakowa złożyły ikrę. Młodsze okazy mają bardzo piękne zabarwienie. Zaraz na dworcu kolei żelaznej zabrał część muszli p. Michał Naimski do Zatora, gdzie je umieści w stawach zasilanych wodą Skawy, resztę zaś okazów rozdzielił p. Zygmunt Fiszer w okolicy Krakowa w następujących miejscowościach: W trzech stawach należących do klasztoru OO. Cystersów w Mogile, w Rudawie pod wolą Justowską w dwóch miejscach, w starem korycie Wisły pod Płaszowem, w stawku (w starym Wiślisku) w Dębnikach pod Krakowem i w Białusze powyżej ujścia do Wisły. Mamy wszelką nadzieję, że Dreissena przyjmie się w tych wodach i że z niej korzystać będą mogli inni właściciele wód, dla których pożywienie to byłoby pożądanem. Za łaskawą życzliwość i pomoc, udzieloną nam w tej sprawie, składamy WWPP. prof. Drowi Antoniemu Ślósarskiemu, prof. Drowi Henrykowi Hoyerowi i c. k. inspektorowi rybactwa p. Zygmuntowi Fiszerowi serdeczne podziękowanie. *W.*

9. **Zarybianie rzek krajowych sandaczem.** Na rok bieżący zakupiliśmy od zarządu dóbr w Wittingau 1,600.000 ikry sandacza celem wychowania narybku i zarybienia takowym rzek krajowych, a mianowicie: Wisły, Skawy, Raby, Stryja, Dunajca i Sanu. Wychowania narybku podjęli się bezinteresownie: p. Zygmunt Fiszer dla Skawy, p. Jan Budniak i klub wędkarski w Krakowie dla Wisły, p. Edward Klebert dla Raby, p. Ferdynand hr. Hompesch dla Sanu, p. Adam Jordan dla Dunajca i oddział c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Stryju dla Stryja i dorzecza. Ikra przesłana z Wittingau, jako przesyłka szybka, przyszła na miejsce przeznaczenia bez uszkodzenia i zaraz w koszach wylęgowych umieszczona została. Wylęg narybku dotychczas już się ukończył, a że każda przesyłka zawierała znaczną nadwyżkę ziarn ikry, przeto na pewne liczyć możemy, iż ilość 1,600.000 ikry wydała dla zbogacenia wód naszych takąż ilość narybku.

Osobom wyżej wymienionym, które się wychowaniem narybku zajęły, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie, a dla użytku naszych członków podajemy poniżej wskazówki wychowania z ikry narybku sandacza:

Pouczenie do wychowania narybku z ikry sandacza. Sandacz lubi wodę chłodniejszą i niepłytką, składa ikrę na gałązkach i roślinach wodnych, która też w takim stanie zostaje rozsyłaną. Wylęganie narybku odbywa się wprost w wodzie tej rzeki lub potoku, w którym narybek rozpuścić chcemy. Do wylęgania użyć najlepiej koszów z wikliny, splecionej tak gęsto, aby się rybki wylęgłe mogły z kosza dostać do wody, aby natomiast robactwo nie mogło się z wody dostać do kosza i tutaj uszkadzać ikrę. Kosz najle-

piej może mieć kształt ścięty, jakiego używają w Krakowie do noszenia węgli, może mieć jednak i kształt zwyczajnego kosza. Powinien mieć wysokość około 90 cm., z wierzchu opatrzony przykrywą, a z boku uchem, służącem do przymocowania linki i przywiązania kosza do brzegu, aby z wodą nie popłynął. Na dół kosza nakłaść kamieni i obciążyć go tak, aby od powierzchni kamieni w górę zanurzonym był wodzie na 50 cm. W miejscu, gdzie kosz wynurza się nad wodę, umocować do kosza pływaki, t. j. kawałki drzewa, które mają przeznaczenie utrzymywać równowagę kosza w wodzie i nie dozwolić jego zatonięcia.

Tak przyrządzony kosz wstawić w rzekę lub potok, do którego narybek jest przeznaczony, najlepiej w miejscu zacisznem, np. za tamą. Kiedy ikra nadejdzie, odebrać ją natychmiast z poczty lub kolei, skropić dobrze wodą, w której wylęg ma się odbywać, następnie ułożyć gałązki z ikrą do kosza tak, aby ikra całkowicie w wodzie była zanurzoną i gałązki po wierzchu nie pływały, poczem pokrywę kosza przykryć i linkę dobrze opatrzyć, aby się nie odwiązała. Ponieważ na zewnętrznej powierzchni kosza muł i inne przedmioty w wodzie pływające osadzać się będą, przeto koniecznem jest raz lub dwa razy dnia kosz zwolna w wodzie poruszyć, aby się osadzone nieczystości spłukały i szpary w plecionce kosza były wolne (niezatkane). Rybki, wylęgając się w ciągu kilku dni, dostaną się same przez szpary w koszu do wody, a kiedy już na gałązkach żadnej ikry nie będzie, kosz z wody wyjąć i do przyszłego roku przechować. *W.*

10. **Subwencye.** Jak wiadomo, udziela nam c. k. ministerstwo rolnictwa na cele rybactwa subwencyę roczną 1000 złr., zaś w roku przeszłym przyznało nam na zarybienie Wisły łososiem stosownie do międzynarodowego układu Wrocławskiego dalszą kwotę 1000 złr. aw. Z powodu odmiennego zapatrywania się Towarzystwa rybackiego niemieckiego na sprawę zarybiania Wisły łososiem, układ Wrocławski nie został wykonanym, o czem przedłożyliśmy c. k. Ministerstwu rolnictwa obszerne sprawozdanie, przedkładając zarazem ożywioną korespondencyę w tej kwestyi między naszem Towarzystwem a Tow. niemieckiem prowadzoną. Przytem zaznaczyliśmy, że staraniem naszem będzie, aby układ Wrocławski mógł być jak najprędzej wykonanym, że zaś, zanim to nastąpi, użyjemy subwencyi na zarybianie rzek krajowych rybami niewędrownemi, jak karpiem i sandaczem, który ostatni jest rybą również cenną jak łosoś. C. k. ministerstwo rolnictwa podzielając nasze zapatrywanie, reskryptem z dnia 5 marca 1897 r. L. 4796 przyznało nam na rok 1897 obydwie subwencye w łącznej sumie 2000 złr. wa.

Wydział krajowy na zasadzie uchwały Sejmowej przyznał nam na rok bieżący subwencyą tylko w kwocie 400 złr. wa., a szczupłość tej kwoty wykazuje niestety, iż sejm krajowy nie nabrał dotąd przekonania o ważności hodowli ryb w obecnem przesileniu rolniczem. *W.*

11. **Połów rekinów czyli żarłaczy i użytek z nich.** Rekiny czyli żarłacze są bardzo liczne w morzach całego świata. Te żarłoczne zwierzęta niszczą niezmierne mnóstwo ryb i nigdy nie są dostatecznie nasycone. Ktokolwiek podróżował czas jakiś po morzu, musiał z ciekawością przypatrywać się tym zwierzętom, które upatrują chwilę, gdy ze statku wyrzucą resztki jakiekolwiek, by je połknąć z chciwością. W wielu krajach niszczono rekiny nietylko z powodu szkód jakie wyrządzają rybakom, ale nadto starano sią zużytkować różne części tych zwierząt, których połów stał się rzemiosłem niezmiernie korzystnem.

Wątroba rekina zawierza w sobie olej pięknej bardzo barwy, który nigdy nie mętnieje i posiada własności lecznicze, podobne do własności wą-

troby dorsza. Skóra wysuszona ma twardość i gładkość kamienia, jest ona marmurkowata i przypomina koral kopalny. Jubilery używają jej do wyrabiania przedmiotów fantazyjnych, introligatorzy na oprawę na „jaszczur“ albo chagrinową zwaną, stolarze do polityrowania drzewa. Skrzela są bardzo poszukiwane na targach chińskich, marynowane podają przy końcu obiadu, jako najwyższy specyał, którym najbardziej nasycone żołądki nie gardzą. Tonna skrzeli sprzedaje się zwykle w Sidney za 28 liwrów (700 fr.). Europejczycy jeszcze nie przyjęli tej potrawy w poczet zwykłego swojego jadłospisu. Na niektórych targach w Europie spotyka się sprzedawane całe ćwierci rekinów, tylko skrzela służą do wyrobu kleju rybiego, który współzawodniczy z klejem jesiotra przyrządzanym w Rosyi. Wiadomo, że klej rybi bywa używanym do klarowania piwa, wina i likierów. Używają go także w fabrykach jedwabiu do nadania mu sztywności. do wyrabiania plasterków angielskich, jako odczynnika chemicznego i t. p.

Zęby rekina są bardzo cenione, szczególniej przez mieszkańców różnych wysp; zęby te ostre, w kształcie piły, niezmiernie trwałe, są zamieniane na broń wojenną bardzo potężną. Robią one tak głębokie rany, że mieszkańcy różnych wysp, chcąc się od nich zabezpieczyć, używają puklerzy sznurowych. Mięso rekinów jakkolwiek mało cenione z powodu oleistego smaku, posiada, według zdania niektórych specyalistów, więcej pożywnych własności aniżeli mięso innych ryb; porównywają je nawet z mięsem wołu, lub barana. Chińczycy jedzą je wprawdzie, ale w wyjątkowych tylko razach, cenią oni głównie tylko skrzela.

W niektórych krajach zużywają i mięso i szkielet do wytwarzania pewnego rodzaju nawozu, który posiada bardzo użyzniające własności. Jedyną częścią zwierzęcia, która dotąd jeszcze żadnego nie znalazła zastosowania, jest płetwa ogonowa, w której rekin skupia całą swoją potęgę. Powodowani zabobonem czy innemi pobudkami smakosze i znawcy nie śmieli dotąd zaczepić tego potężnego narządu.

Polowanie na rekiny odbywa się na wielką skalę na wybrzeżach Tasmanii, na wyspach Hawai, na morzach Islandyi, Chin, Norwegii, Indyi, na wybrzeżach wschodnich Afryki w zatoce Arabskiej.

Islandczycy szczególniej prowadzą ogromny handel olejem z rekina.

Rekiny łowione przy brzegach Islandyi należą do gatunku Loemargus borealis. Kształty ich są bardzo rozmaite, dochodzą 18 do 20 stóp. Ilość tłuszczu, jaką można otrzymać z jednej wątroby wynosi 4 do 5 gallonów (18 do 23 litrów).

Pora łowów rozpoczyna się w styczniu lub lutym, a kończy się w sierpniu. Podczas miesięcy zimowych rekiny przebywają na wodach mniej głębokich, można je spotykać już na 20 mil od brzegu na głębokości 50 sążni. W lecie przeciwnie są tylko na pełnem morzu, można je łowić dopiero o 100 mil od lądu na głębokości 200 sążni. Przekonawszy się za pomocą sondy, że głębokość nie przewyższa wskazanej granicy a dno jest muliste i pochyłe, zarzucają kotwicę i połów się rozpoczyna. Hak zastępujący wędkę ma 12 do 15 cali długości. Jako przynętę ma on na sobie tłuszcz foki lub mięso końskie, przyczepione do 8 funtowego ciężaru i przywiązane do dwu prętów dębowych (długich na 1,82 m.) mocnych, a do półtora cala grubości mających. Hak jest w taki sposób urządzony, że wisi nieruchomo na dwa sążnie po nad dnem. Zwykle zrazu rekin się waha czy ma wziąć przynętę, tak, że rybacy często bardzo długo czekają, nim rekin szarpnie drągiem. Jak tylko nim poruszy, rybacy rzucają się do niego i biorą go bardzo szybko. Rekin połyka przynętę łakomie bardzo i bez najmniejszej ostrożności. Zdarza się często, że gdy rekin zostaje przyciągany, łańcuch się zrywa, ale rekin nie ucieka dla tak błachych przyczyn. Po pewnym czasie znowu się rzuca na

przynętę, a gdy go już wciągną na pokład okrętu, znajdują często i pierwszy hak utkwiony w ciele. Jak tylko rekin łowiony ukaże się na powierzchni wody, rybacy biorą dzidy i harpuny i przedewszystkiem odcinają mu kolec grzbietowy. Zanurzają w jego cielsku kilka haków i otaczają go łańcuchami; gdy zostanie już całkiem ubezwładniony, płatają cielsko i wyjmują z niego wątrobę.

Dawniejszemi czasy po wydobyciu wątroby, przywiązywano rekina w tyle statku, by zwabić na powierzchnię wody inne rekiny, które zabijano harpunami, skoro tylko się zbliżyły, żeby pożreć swego współplemieńnika. Teraz szczątki rekina kroją na kawałki i te wrzucają do wody. To pożywienie przyciąga rekiny i tym sposobem statek w jednem miejscu może stać bardzo długo i zawsze ma coś do zdobycia.

W wodach Nowej Zelandyi spotyka się około 15 gatunków rekinów, należących do rodziny Carchariidae, Lamnidae, Notidanidae, Scyllidae, Cestraciontinidae i Spinacidae. Pomiędzy Lamnidae t. zw. tygrys-(Lamna glanea) tiger-shark, jest najbardziej rozpowszechniony na wybrzeżach Nowej Walii południowej i Nowej Zelandyi. Jest bardziej łakomy i dziki. Gdy mu rzucą przynętę, chwyta ją na powierzchni, wynurzając z pod wody zaledwie samą głowę, z obawy, by go nie spotkały harpuny, które na niego czyhają. Szybkość rekina tygrysa jest zadziwiająca i stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo rybaków. Oślepiony gwałtownością pogoni, rzuca się na swoją zdobycz z nieopisaną furyą i nieraz tak uderza w statek, że ten aż podlatuje powietrze.

W tym wypadku cała załoga może być pożarta przez rekiny, błądzące w okolicy. Znajdowano niejednokrotnie zęby rekina-tygrysa w drzewie obrzeżającem statek lub w spodzie, co zwykle ma miejsce wtedy, gdy rekin nie dosięgnie zdobywanego łupu. Rekiny wyśmienicie pływają i nieraz widać ich, jak całemi bandami ścigają swą zdobycz; można ich poznać po lazurowej barwie boków i grzbietu, co tłumaczy nazwę „blue pointer" (Lamna glauca), nadaną im przez rybaków australijskich. Mają one szczęki większe i silniejsze, aniżeli szczęki innych gatunków i, jak się zdaje, posiadają niezmiernie delikatne powonienie. Wielu rybaków staje się pastwą ich żarłoczności, a rany przez te zwierzęta zadane, są prawie zawsze śmiertelne.

Żarłacz, pospolicie nazwany „psem rekinem" Scyllium laticeps (dogfish), jest bardzo obfitym w wodach Nowej Zelandyi. Jest to największy wróg rybaków, łowiących dorsze. „Pies rekin" rzuca się na dorsze, wzięte już na na hak i pożera je. Przytaczają statek rybacki, który ze 130 ryb wziętych na wodę, zaledwie 6 tylko ocalił. Scyllium laticeps jest także bardzo pospolity przy brzegach Anglii i w innych morzach europejskich; skóra jego daje typowy chagrin (jaszczur).

Żarłacz v. rekin kolczasty (ciernisty) (spined dogfish) jest innym gatunkiem rekina bardzo rozpowszechnionym na wszystkich punktach kuli ziemskiej. Cechuje go skóra kolczasta, która mu służy zarazem za doskonałą broń odporną. Gdy go pochwycą na brzeg statku, stara się pokaleczyć ręce rybaków, którym zadaje ciężkie rany, mogące po dniach kilku sprowadzić gangrenę. To też gdy taki egzemplarz złowią, rybacy usiłują go pochwycić za ogon i oprzeć o jeden z brzegów statku, żeby go ubezwładnić.

Metoda przyrządzania tłuszczu rekina została znacznie ulepszoną w ostatnich czasach. Opiszemy tutaj sposób, używany w fabryce Hamsund:

Pierwszą czynnością jest wydobycie tłuszczu, w tym celu robotnicy uważnie oddzielają wątrobę dobrą od zepsutej, wszystko musi pochodzić z połowu jednodniowego. Po wybraniu płóczą je w gorącej wodzie, a następnie stawiają przed mocnym ogniem, żeby olej wyciekł. Następnie kładą je do wielkich kotłów okrągłych i gotują w parze.

Przez osiem godzin wątroby są poddane powolnemu gotowaniu, poczem olej się filtruje dwa razy przez bawełnę i przelewa do dużych beczek żelaznych szczelnie zamkniętych. Olej ten posyłają do Christianii, gdzie jeszcze poddają go działaniu chemicznemu, które pozbawia go mikroskopijnych ciałek krwi, zawieszonych w cieczy, nakoniec filtrują przez papier i dopiero wtedy jest gotów do użytku.

Z odpadków fabrykują kilka gatunków oleju brunatnego i nakoniec jeszcze z resztek otrzymują smary.

Połów rekinów jest ważnym przemysłem w wielu krajach; żałować tylko należy, że te ludy, które skarżą się na szkody przez rekiny zrządzane, nie starają się zużytkować ich w ten sposób.

12. **Wiadomości handlowe.** P. Marcin Popkiewicz w Radymnie ma na przedaż wszelkie gatunki sieci do łowienia ryb. Cenniki wysyła na żądanie bezpłatnie i franko.

Sprawozdawca i redaktor:
Dr. Ferdynand Wilkosz.

Ogłoszenia prywatne.

W KRAKOWIE, W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie.
1897.